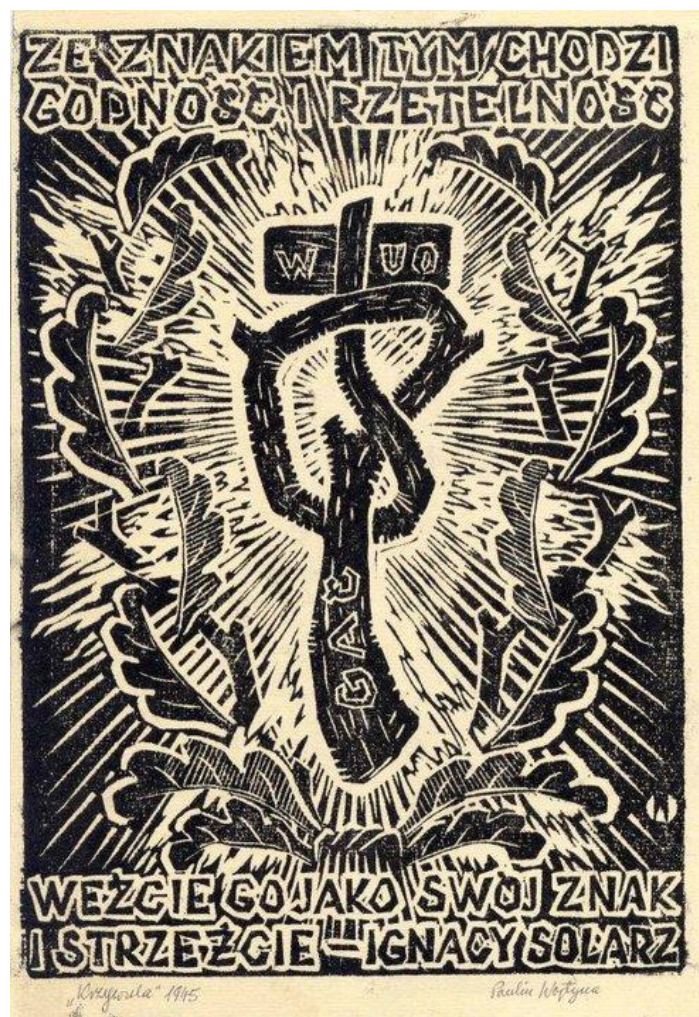


**TOWARZYSTWO
UNIwersYTETÓW LUDOWYCH
Zarząd Krajowy**

**SESJA TUL w ŁOMŻY
2019 rok**





*Nad błękitną moją Narwią
Najpiękniej się łąki barwią,
Najmiłośniej szumią drzewa
I najmilej słowik śpiewa.*

Witold Gomułcki

SESJA TUL w ŁOMŻY

2019 rok

„ZIEMIA ŁOMŻYŃSKA - MOJA MAŁA OJCZYZNA”



Sesja zorganizowana pod patronatem

Pana Marka Lecha Szabłowskiego

- Starosty Łomżyńskiego

Kierownik Sesji: Gabriela Dziekońska-Olszańska

WARSZAWA 2020 rok

Wydawcy:
Zarząd Krajowy Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych
ul. Erazma Ciołka 15, 01-445 Warszawa
Oddział Regionalny TUL w Łomży
Marianowo, 18-421 Piątek

Na okładce: rynek w Łomży. Fot. Gabriela Grzegórska

Zespół redakcyjny kroniki: Gabriela Dziekońska-Olszańska, Dorota Żebrowska

Skład komputerowy: Dorota Żebrowska

Druk: SOWA Sp. z o.o.
ul. Raszyńska 13, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 431 81 40
e-mail: sowadruk@sowadruk.pl

Nakład: 100 egz.

SPIS TREŚCI

1.	Gabriela Dziekońska-Olszańska Dorota Żebrowska	Od Redakcji	5
2.	Gabriela Dziekońska-Olszańska	Program	6
3.	Dorota Żebrowska	Spotkanie z gospodarzami Ziemi Łomżyńskiej	7
4.	Barbara Chmielewska	Witajcie bracia znad Wisły...	9
5.	Iwona Nocznicka	Sesja Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży	12
6.	Jadwiga Harasimowicz	Skansen w Nowogrodzie	14
7.	Gabriela Dziekońska-Olszańska	Historia lubi się powtarzać	16
8.	Mieczysław Brzezicki	Wycieczka na Bagna Biebrzańskie	17
9.	Jan Pieńkowski	Serce roście	19
10.	Tomasz Szymański	Dmowski kontra Piłsudski. Spór o Polskę z Łomżą w tle	20
11.	Dorota Żebrowska	Warsztaty „ <i>Śpiew dobry na wszystko</i> ” i „ <i>Trening umysłu</i> ”	22
12.	Teofil Grodzki	Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy	25
13.	Teofil Grodzki	Forty w Piątnicy	27
14.	Gabriela Grzegórska	Polubiliśmy to Muzeum	29
15.	Stanisława Łajewska-Szypluk	Łomża - podróż w czasie i przestrzeni	32
16.	Gabriela Dziekońska-Olszańska	Smutny czas pożegnań i niedobra pora rozstań	37
17.	Lidia Kulczyńska-Pilich	Niezapomniany czar podlaskiej ziemi	39
18.	Gabriela Dziekońska-Olszańska	Lista uczestników	41

OD REDAKCJI

Koleżanki i Koledzy,

Oddajemy w Wasze ręce Kronikę (kroniczkę) wydarzeń, jakie miały miejsce na letniej sesji Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży, w dniach od 3 do 11 sierpnia 2019 r.

Przyczynkiem powstania tego opracowania była chęć powrotu do pięknej tradycji TUL sprzed lat tj. zapisania relacji z tulowskich spotkań i wydawania ich w postaci kronik. Takich broszurek powstało około dwudziestu. Wraz z rozwojem technologii, kroniki uzupełniano rejestracją wydarzeń na taśmach video. Czas jednak pokazał, że forma pisana jest najlepsza i niezawodna.

Dziś każda z dawnych kronik budzi wiele wspomnień i wzruszeń. Stanowi równocześnie bezcenne źródło wiedzy o edukacyjno-wychowawczej działalności Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych oraz nie pozwala zapomnieć o wielu wybitnych ludziach, których na tulowskich sesjach spotkaliśmy.

Przygotowując niniejsze opracowanie sięgamy do kroniki z VI sesji w Krzyżewie, zorganizowanej w 1988 roku przez Oddział Regionalny TUL w Łomży. Przytaczamy relację Jadzi Harasimowicz z pobytu w Skansenie w Nowogrodzie oraz wiersz Janka Pieńkowskiego, zauroczonego pięknem Bagien Biebrzańskich. W ten symboliczny sposób chcemy uczcić ich pamięć.

W naszym opracowaniu zebraliśmy relacje uczestników sesji w Łomży w 2019 roku, nie zawsze w porządku chronologicznym wydarzeń. Mamy jednak nadzieję, że lektura tej Kroniki pozwoli, choć na chwilę, powrócić myślami na **ZIEMIĘ ŁOMŻYŃSKĄ** i zanurzyć się: w bujną zielen Biebrzańskiego Parku Narodowego, w pachnące kolorowe, nadrzeczne łąki Narwi albo w pełny romantycznego nastroju park w Drozdowie.



Herb Łomży

PROGRAM SESJI TUŁ W ŁOMŻY w 2019 r.

3 sierpnia

19.00 Spotkanie powitalne

4 sierpnia

11.30 Warsztaty „*Śpiew dobry na wszystko*”

14.30 Wyjazd do Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie: wykład P. Urszuli Kuczyńskiej „*Wycinanka kurpiowska*”, kolacja w hotelu „*Kurpia Arte*”

5 sierpnia

9.30 Spotkanie z władzami samorządowymi Powiatu Łomżyńskiego, Miasta Łomża i zaproszonymi gośćmi

12.00 „*Poznajemy zabytki Łomży*” - spacer ulicami Łomży z przewodnikiem - P. Michałem Kaczyńskim

15.00 Wykład prof. dr hab. Jacka Pniewskiego (Uniwersytet Warszawski) „*Globalne zmiany klimatyczne*”

17.00 Warsztaty „*Śpiew dobry na wszystko*”

6 sierpnia

9.30 Wykład prof. dr hab. Tomasza Bajkowskiego (Uniwersytet w Białymstoku) „*Kształtowanie się poczucia własnej wartości dziecka - wpływ lustra społecznego*”

11.30 „*Poznajemy zabytki Łomży*” – cd. spaceru ulicami Łomży z przewodnikiem

15.00 Warsztaty „*Trening umysłu*” - mgr Urszula Namiotko (Uniwersytet w Białymstoku)

7 sierpnia

8.00 Wycieczka do Biebrzańskiego Parku Narodowego z przewodnikiem - P. Mieczysławem Brzezickim

8 sierpnia

9.30 Zwiedzanie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy

11.15 Zwiedzanie Fortów w Piątnicy

14.30 Wykład dr Małgorzaty Frąckiewicz (Uniwersytet w Białymstoku) „*Język współczesnych mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej*”

16.15 „*Warsztaty genealogiczne*” - dr Małgorzata Frąckiewicz

9 sierpnia

9.30 Wykład mgr Tomasza Szymańskiego (Muzeum Przyrody w Drozdowie) „*Dmowski kontra Piłsudski. Spór o Polskę z Łomżą w tle*”

11.30 Wykład prof. dr hab. Tomasza Sosnowskiego (Uniwersytet w Białymstoku) „*Rodzina: wcześniej - dziś; wybrane kierunki przemian zachodzących w rodzinie*”

14.30 Wyjazd do Muzeum Przyrody w Drozdowie; zwiedzanie dworu, kościoła i cmentarza z przewodnikiem - P. kustosz Barbarą Turowską, kolacja pożegnalna z degustacją dań regionalnych i występem kapeli „*Miód na serce*”

10 sierpnia

9.30 Zwiedzanie Muzeum Północno-Mazowieckiego, jarmark na Rynku

15.00 Warsztaty „*Śpiew dobry na wszystko*”

16.30 Podsumowanie sesji

11 sierpnia

9.00 Wyjazd uczestników

Dorota Żebrowska
Warszawa

SPOTKANIE Z GOSPODARZAMI ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

5 sierpnia 2019 r. był dniem wyjątkowym, ponieważ na sesji TUL gościliśmy gospodarzy Powiatu Łomżyńskiego w osobach: Marka Lecha Szablowskiego - Starosty Łomżyńskiego i Marii Dziekońskiej - Wicestarosty Powiatu oraz przedstawicieli instytucji od lat współpracujących z Oddziałem Regionalnym TUL w Łomży: Barbarę Turowską - kustosz Muzeum Przyrody w Drozdowie, Piotra Kaczyńskiego - prezesa HexaBanku Spółdzielczego w Piątnicy oraz Ewę Matejkowską - Dyrektor Bursy nr 3, która zapewniła nam wygodne warunki pobytu.

Spotkanie rozpoczęło się tradycyjnie od wspólnego zaśpiewania sztandarowej pieśni Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych „*Zieleni się lipa*”. Po powitaniu gości oraz przybyłych z całej Polski uczestników sesji, Prezes Oddziału TUL w Łomży - Gabriela Dziekońska-Olszańska przedstawiła gościom władze Zarządu Krajowego TUL w osobach: Elżbiety Gniazdowskiej - aktualnej oraz Zofii Kaczor-Jędrzyckiej - honorowej prezes Towarzystwa. Grupa wokalna „*Ptasiory*” zaśpiewała powitalną piosenkę „*Witajcie bracia...*”, do słów wiersza naszego zmarłego Kolegi Janka Pieńkowskiego, które napisał na sesji TUL w Marianowie w 1999 r.:

*Nie pora zasnąć z księżycem,
Nie pora w srebrną noc spać.
Kiedy do Łomży drogami dąży
Ludowa, tulowska brać.*

*Ref.: Czy tu, czy tam
Serce swe w zastaw dziś dam.
Gdy miłość budzi się w sercach ludzi
Bliżej do siebie dziś nam.*

*Witajcie bracia znad Wisły,
Znad Odry, znad wszystkich rzek.
Strzeżmy, by one w tę samą stronę
Płynęły nam w nowy wiek.*

*Ref.: Czy tu, czy tam
Wciąż zegar czasu ten sam,
Choć świat się zmienia, strzec swych korzeni
I źródeł rzek trzeba nam.*

*Dziś się wsłuchajmy w szmer Narwi,
Znad bagien biebrzańskich wiatr,
Nim nam świat obcy duszę odbarwi
Od Karwi po szczyty Tatr.*

*Ref.: Czy tu, czy tam
Wciąż zegar czasu ten sam...*

Po omówieniu działalności i dorobku łomżyńskiego oddziału TUL - Prezes Gabriela Olszańska serdecznie podziękowała zaproszonym gościom za pomoc finansową i wsparcie merytoryczne w organizacji sesji oraz poprosiła ich o zabranie głosu.

Pan Starosta przedstawił charakterystykę Powiatu: obecną sytuację demograficzno-gospodarczą oraz plany inwestycyjne na przyszłość. Pani Wicestarościna w swojej wypowiedzi skoncentrowała się na zagadnieniach oświatowych i kulturalnych Ziemi Łomżyńskiej. Pan Piotr Kaczyński zaś pogratulował Oddziałowi TUL w Łomży aktywnej i wartościowej działalności i złożył piękne życzenia na przyszłość.

Uczestnicy spotkania usłyszeli pieśń „*Moja rzeka*” ze słowami Wiktora Gomulickiego w wykonaniu grupy „*Ptasiory*”:

*Nad błękitną moją Narwią
Najpiękniej się łąki barwią.
Najmiłośniej szumią drzewa
I najmilej słowik śpiewa.*

*Nad tą rzeką, nad tą moją
Poświęcane chaty stoją,
A w nich zbożność i prostota
I pogoda mieszka złota.*

*Nad brzegami mojej rzeki
Są na smutek zielne leki,
Co ratują od rozbicia
I wracają chęć do życia.*

*Dziwne kryją w sobie moce
Tamte ranki, tamte noce,
Łąk nadrzecznych wonne kwiaty
I ziół leśnych aromaty.*

Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem, rozmowami i śpiewem przy wspólnym stole.

My - uczestnicy sesji TUL czuliśmy się zaszczytzeni obecnością władarzy Ziemi Łomżyńskiej na naszym zjeździe. Byliśmy usatysfakcjonowani, że poświęcono nam czas i wdzięczni za przekazane ciekawe informacje na temat Powiatu Łomżyńskiego. Serdecznie dziękujemy.

Pobyt na gościnnej Ziemi Łomżyńskiej na pewno na długo pozostanie w naszej pamięci.

Barbara Chmielewska
Warszawa

WITAJCIE BRACIA ZNAD WISŁY...

Letnia sesja TUL „*Ziemia Łomżyńska - moja mała ojczyzna*”, która miała odbyć się w dniach od 3 do 11 sierpnia 2019 r. wydawała mi się nieatrakcyjna, jeszcze zanim przeczytałam jej program. Bo co ciekawego może być w Łomży i jej okolicach? Kilka lat temu byłam w Łomży przejazdem. Zatrzymaliśmy się wtedy na krótką przerwę. To miasteczko nie zrobiło na mnie wówczas szczególnego wrażenia. W mojej pamięci pozostała jedynie ławeczka z Hanką Bielicką, zabytkowy kościół w renowacji, a więc nic nie było widać i oczywiście lody przy rynku, po które stała długa kolejka, co stanowiło niebezpieczeństwo, że nie zdążymy ich kupić przed odjazdem - i tyle.

Trzymając przed oczyma zaproszenie od Zarządu Oddziału Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży rozważałam „za” i „przeciw”. Zastanawiałam się co wyjątkowego mogę zobaczyć na Ziemi Łomżyńskiej; cóż w niej szczególnego; przecież każdy chwali swoją małą ojczyznę, nawet jeśli nie ma co chwalić. Nocleg w Bursie Szkolnej - to już nie na moje lata. A na dodatek do Łomży nie można dojechać preferowaną przeze mnie koleją. Oznacza to 3 razy „przeciw”. W takim razie co było po stronie: „za”? Po pierwsze byłby to mój pierwszy wyjazd na sesję TUL. Po drugie intrygującym była możliwość poznania formy spotkań, które znam tylko z lektury kwartalnika Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych „*Młodość – Kultura – Wieś*” i po trzecie okazja poznania TUL-owców z innych oddziałów. Suma: 3 razy „za”. Bilans - remis!

Warszawa, Dworzec Zachodni. Pcham się jako jedna z pierwszych do drzwi wejściowych, aby zająć dobre miejsce w autobusie, bo droga daleka. I jadę do Ziemi Łomżyńskiej!

Łomża - późne popołudnie. Z dworca autobusowego dojeżdżam na miejsce taksówką. Mijam szereg nowo odnowionych kolorowych domów, między którymi zgrabnie

wkomponowano nowoczesne budynki, kwieciste ronda. Bursa czysta i schludna. Wchodzę do pustego budynku. Pozostali uczestnicy nie wrócili jeszcze z wycieczki do Nowogrodu. Jestem przydzielona do pokoju trzyosobowego - jak w akademiku. Wracają studenckie wspomnienia. Jakby ktoś cofnął czas i o dziwo, jest mi z tym dobrze. A gdy w pokoju zobaczyłam zostawione dla mnie przez Współlokatorki ciasto na stoliku, pomyślałam „*zadbały, abym miała coś do jedzenia zamiast kolacji*”, bowiem cała grupa miała zaplanowaną kolację w mieście poza Bursą (zresztą i tak wracając z wycieczki przyniosły ze sobą jeszcze coś do jedzenia, abym nie szła spać głodna). Od razu zrozumiałam, że dobrze zrobiłam przyjeżdżając na Letnią Sesję i że trafiłam na wspaniałą „*skład osobowy*” w pokoju.

Łomża wydała mi się zupełnie inna niż wtedy, kiedy zatrzymałam się w tym mieście kilka, a może kilkanaście lat wcześniej. Widać, że władarze miasta nie zmarnowali możliwości jakimi są fundusze europejskie. Spacer po Łomży z przewodnikiem to nie to samo, co krótki postój. Łomża to miasto pełne wspaniałych zabytków, bogatej historii, zasłużone w walkach o polskość i niepodległość. Na jego wcześniejszą świetność wskazują chociażby budynki sakralne, jak m.in. późnogotycka Katedra Św. Michała Archaniola, barokowy kościół i klasztor OO. Kapucynów, czy Zespół klasztorny SS. Benedyktynek, a także wybudowany, w stylu bizantyjskim jako dawna cerkiew garnizonowa kościół Wniebowzięcia NMP (do dziś zachował formy architektoniczne typowe dla cerkwi prawosławnych).

Układ urbanistyczny Starego Miasta przedstawia założenia średniowieczne. Można podziwiać klasycystyczny Ratusz, a w ścianie tablica upamiętniająca nadanie praw miejskich. Obok nowy ratusz oddany do użytku w 1998 r. oraz pseudobarokowe kamieniczki z arkadami. W mieście znajduje się 12 pomników przyrody wpisanych do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. Głównie są to pojedyncze drzewa wiekowe, które znajdują się na terenie parków miejskich.

W Łomży na szczególną uwagę zasługuje Dom Pastora tj. budynek dawnej plebanii ewangelicko-augsburskiej, gdzie wielokrotnie znajdował schronienie przed władzą carską Józef Piłsudski; także przeszedł tu z wyznania rzymsko-katolickiego na ewangelicko-augsburskie. Marszałek, gdy zjawił się w Łomży już drugiego dnia po wyzwoleniu miasta w 1920 r. bardzo dobrze oceniał walkę obronną na Fortach w Piątnicy. Powiedział wtedy, że „*bez cudu nad Narwią nie byłoby cudu nad Wisłą*”. Do Łomży warto było przyjechać.

Nadszedł późny wieczór i TUL-owcy wrócili z wycieczki. Bursa ożyła wieczorną krzątaniną, rozmową, tu i tam słychać było nawet śpiew. Zresztą cała Sesja Letnia była rozśpiewana. Częściej na wesoło, czasami lekko zaczepnie, ale były i chwile, że chwytano za serce. Bo jak nie wzruszyć się przy słowach: „*Czy tu, czy tam, wciąż zegar czasu ten sam, choć*

świat się zmieni (...) serce swe w zastaw dziś dam. Gdy miłość budzi się w sercach ludzi, bliżej do siebie dziś nam". Te słowa charakteryzowały atmosferę trwania całej Sesji.

Program Letniej Sesji w Ziemi Łomżyńskiej był bardzo bogaty i różnorodny. Obejmował wykłady, warsztaty oraz liczne wycieczki. Wykłady prowadzone przez uznanych naukowców i specjalistów w swojej dziedzinie przybliżyły wiele mało znanych faktów oraz zagadnienia z zakresu jakże aktualnie ważkich zmian klimatycznych, psychologii, jak m.in. przemian zachodzących w rodzinie, czy kształtowania poczucia wartości własnej dziecka, albo regionalnych niuansów językowych. Nie zabrakło też tematyki historycznej, głównie z okresu walk o niepodległość Polski. Nie ma wątpliwości, że zarówno wiedza pozyskana podczas wykładów, jak i prowadzony na warsztatach trening umysłu, przydadzą się po powrocie do domów w pracy w swoich oddziałach. Na pewno nie był to czas zmarnowany, tylko pomocny, aby jak wskazywał Ignacy Solarz *„patrzeć szeroko i widzieć daleko”*.

Warto było pojechać do Fortów w Piątnicy i posłuchać tamtejszego przewodnika mówiącego o polskich Termopilach i 5 dniach bohaterskich walk, które okazały się niezbędne dla obrony Warszawy w 1920 roku. Pewnie mało kto wie, że podczas budowy tych fortów car polecił skupować perz. Okoliczni chłopcy wyśmiewali ten pomysł, ale perz dostarczali i mieli przy tym niezły zarobek. Za 1 kosz perzu płacono 1 rubla. Dniówkę stanowiły 3-4 kosze. Czas pokazał, że perz tak poprzerastał, że stanowił trudną do przebiccia przez kule warstwę i jak na ironię zbudowany przez cara skutecznie po latach „ochraniał” polskich żołnierzy broniących niepodległości kraju.

Czasem niezamarnowanym było też kilka wycieczek autokarowych, m.in. do Biebrzańskiego Parku Narodowego (szkoda tylko, że nie udało nam się zobaczyć obiecanych łośiów i przejść drewnianą kładką nad bagnami), do domu rodziny Lutosławskich i Muzeum Przyrody w Drozdowie. Czasem chętnie i długo wspomnianym będzie integracyjne ognisko połączone z degustacją potraw regionalnych i koncertem kapeli *„Miód na serce”*, która poderwała do tańca nawet najbardziej zasiedziały uczestników spotkania.

Kilka dni spędzonych w Łomży szybko minęło. Czas wracać. Żal wracać. Z rozśpiewanej Letniej Sesji żegnają nas słowa piosenki:

*Zieleni się lipa,
ptak nad nią przelata
spod lipy wiedzie droga
naokoło świata...
A kto spod lipy w świat ruszył
pod lipę powraca.*

Iwona Nocznicka
Warszawa

SESJA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH W ŁOMŻY

W dniach 3-11 sierpnia 2019 roku, na zaproszenie Zarządu Oddziału Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży, uczestniczyłam w sesji pt. *Ziemia Łomżyńska - moja mała Ojczyzna*". W imprezie organizowanej przez TUL byłam po raz pierwszy. Cały wyjazd, wszystkie spotkania, wycieczki, wykłady itp. pozostaną w mojej pamięci jako przepiękny czas, spędzony w towarzystwie ciekawych ludzi, pełnych energii i społecznego zaangażowania.

Zostaliśmy zakwaterowani w Bursie Szkolnej nr 3 w Łomży, w budynku, który ma ciekawą historię z uwagi na osobę jego właściciela - fotografa Tyburcego Chodźki. Super położenie - prawie w centrum starej, zabytkowej części Łomży. Na miejscu w bursie mieliśmy też większość przepysznych posiłków, które przygotowywały pracownice bursy.

Wszystkie punkty programu były ciekawe, a zorganizowanie tak dużego programu zjazdu wymagało bardzo dużej pracy i zaangażowania wszystkich członków Oddziału TUL w Łomży, a szczególnie Prezes - Gabrieli Olszańskiej. Jej energia, uśmiech, śpiew i taniec pozostanie mi jeszcze długo w pamięci.

Po przyjeździe i zakwaterowaniu, w sobotę 3 sierpnia 2019 r. zostało zorganizowane spotkanie powitalne ze śpiewem grupy wokalnejszy „Ptasiory”, działającej pod kierownictwem Stasi Chyl. Udało nam się dołączyć do śpiewania dzięki otrzymanym śpiewnikom - super pomysł dla osób przyjezdnych.

W niedzielę 4 sierpnia wyjechaliśmy do skansenu w Nowogrodzie i po zwiedzeniu obiektu z przewodnikiem udaliśmy się na piękny spacer wzdłuż rzeki Narwi do Centrum Zdrowia i Wypoczynku w Hotelu „Kurpie Arte”. Tam mieliśmy przygotowany poczęstunek i część artystyczną. W zabawę zostali wciągnięci wszyscy uczestnicy zjazdu.

Kolejne dwa dni tj. 5 i 6 sierpnia poświęcone były zwiedzaniu Łomży z przewodnikiem, wykładom oraz warsztatom.

7 sierpnia odbyła się całodzienna wycieczka do Biebrzańskiego Parku Narodowego. Przewodnikiem był członek TUL O/Łomża - Mieczysław Brzezicki wieloletni pracownik Parku, który ze swadą i poczuciem humoru opowiadał o powstaniu Parku, jego uroczystym otwarciu, polowaniach, a także o zwyczajach zwierząt itp. Udało mu się też uzyskać zgodę na wjazd do części Parku, dla innych turystów niedostępnej. W siedzibie Dyrekcji Parku mieliśmy

interesującą prezentację filmu, pokazującego przyrodę tego terenu w 4 porach roku. Dla mnie, jako leśnika, cały ten dzień był nadzwyczaj ciekawy.

W kolejnym dniu mieliśmy szansę odwiedzić Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Piątnicy tj. zakład i linie produkcyjne od wewnątrz oraz forty w tej samej miejscowości. W tym dniu mieliśmy też warsztaty genealogiczne przeprowadzone przez p. Małgorzatę Frąckiewicz, które pokazały jak i gdzie możemy poszukiwać swoich korzeni.

9 sierpnia (piątek) po serii ciekawych wykładów, po południu wyjechaliśmy do Drozdowa, gdzie z przewodnikiem zwiedziliśmy Muzeum Przyrody. Poznaliśmy ciekawą historię rodziny Lutosławskich, zwiedziliśmy miejscowy cmentarz, na którym zostali pochowani założyciele pałacu i kościoła w Drozdowie. Historia tej rodziny (ojciec Franciszek Dionizy i jego 6 synów) kolejny raz dała mi dużo do myślenia, jak mało wiemy o historii Polski i jej sławnych ludziach. Pożegnalna kolacja w wiacie, na terenie parku otaczającego Pałac w Drozdowie, pełna była zarówno atrakcji muzycznych, tanecznych jak i degustacyjnych. Podsumowując cały bardzo atrakcyjny pobyt na sesji TUL w Łomży, kłaniam się nisko tym, którzy ją zorganizowali. Wiem jak wiele wymagało to zachodu i pracy, bo sama takie imprezy organizuję.

Dla mnie bardzo interesujące były wykłady dotyczące polityki, historii, klimatu oraz kultury oraz języka Kurpiów, a także pokazanie ciekawych zakątków Polski przez bardzo profesjonalnych przewodników.

Najcenniejsze dla mnie było to, że wyjazd na sesję TUL w Łomży zainteresował mnie i zainspirował. Chcę teraz dokładnie poznać:

1. historię rodziny Lutosławskich. Zamierzam przeczytać wszelkie dostępne informacje o życiu i osiągnięciach wszystkich 6 synów Franciszka Dionizego i przekazać je moim znajomym, którzy nazwisko „*Lutosławski*” (tak jak ja do niedawna) kojarzą jedynie z osobą Witolda Lutosławskiego;
2. historię okresu międzywojennego (Piłsudski i Dmowski), w tym historię mojego pradziadka, który był senatorem w rządzie Józefa Piłsudskiego. O małej części jego życia dowiedziałam się na warsztatach genealogicznych.

Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie na sesję TUL i jeszcze raz chylę czoła przed organizatorami tego spotkania. Było cudnie.

Jadwiga Harasimowicz

Wrocław, Przewodnicząca Komisji Humanistycznych Inicjatyw Nauczycielskich

fragment relacji umieszczonej w Kronice z VI sesji TUL w Krzyżewie w 1988 r.

SKANSEN W NOWOGRODZIE

(...) W piękny lipcowy dzień przywiozła nas Gabrysia autokarem do Nowogrodu. Chcieliśmy obejrzeć znany już w całym kraju Skansen Kurpiowski.

Muzeum zaczęliśmy zwiedzać od ul. Sikorskiego. Naprzeciw wejścia znajdują się dwa olbrzymie drzewa bartne: 500-letnia sosna i 700-letni dąb, przeniesione tu z Puszczy Kurpiowskiej przed wojną. Jak to zrobiono? - nie wiem.

Aleja utworzona z uli, kłód i barci prowadzi do pomnika bohatera Kurpiowskiego, walczącego w XVII wieku ze Szwedami - Stacha Konwy. Wyżej stoi spichlerz z drewnianych bali na drewnianych kłodach, przywieziony spod Myszyńca.

Schodzimy na niższy poziom skarpy i (...) kurpiowska zagroda ... Węgły obite ozdobnymi deskami, drzwi i szczyty deskowane „w słonko”. Zbudowana jest z przepołowionych bali. Unikalny zabytek - to stodoła z archaicznymi wierzejami na drewnianych czopach. Sprzęty, naczynia, narzędzia. Trudno wszystko obejrzeć, tyle tego. Dalej wiatrak gospodarski do przemiału zboża i młyn wodny - ostatni z pracujących na rzece Pisie. Jest też kuźnia z końca XVIII wieku, z paleniskiem z brył rudy darniowej, spojonych gliną oraz olejarnia z ręczną prasą do wyciskania oleju z lnu i konopi. Jest karczma i zajazd.

Wreszcie dochodzimy do wzgórza Siemowita, gdzie stoi dworek przywieziony ze wsi Brzózki, zbudowany z drewnianych bali. W jego pomieszczeniu znajduje się Izba Pamięci poświęcona doc. dr Adamowi Chętnikowi (1885-1967) - twórcy Muzeum. I tutaj w dużym pokoju, o dziele życia swego męża opowiada nam pani Jadwiga Chętnikowa (1912-1995). *„Ocalić w szybko zmieniającym się świecie to - co najpiękniejsze, najwartościowsze w kulturze ludowej - to był cel, który realizował mój mąż do ostatnich dni życia.”*

W 1919 r. zakupił z posagu pierwszej żony (Zofii z Klukowskich) 1/3 ha ziemi nad Narwią, przeznaczając je na muzeum. Niestety, ówczesne władze miejskie nie spieszyły z pomocą. *„Wtedy mój mąż kupił wóz i konia i sam rozwoził po znanych sobie wsiach nowe narzędzia potrzebne w gospodarstwie, zamieniając je na stare eksponaty do swego Muzeum, którego otwarcie nastąpiło w czerwcu 1927 r.”* - opowiada pani Jadwiga. Od niej dowiedzieliśmy się, że był to jeden z pierwszych polskich skansenów.

We wrześniu 1939 r. ośrodek naukowy i wydawniczy przy Muzeum przestały istnieć, a Adam Chętnik ukrywał się w Warszawie i kontynuował tajne studia etnograficzne. Po wojnie,

mając przeszło 60 lat, zdobył tytuł docenta nauk humanistycznych. Wykładał na Uniwersytecie Poznańskim, ale każdą wolną chwilę spędzał w Nowogrodzie, gdzie niezmiennie na Placu Muzealnym stały dwa bartnie drzewa. Słuchał szumu 700-letniego dębu i działał.

„Dziś w Nowogrodzie nad naszą piękną Narwią stoi całe puszczańskie osiedle” - mówiła z dumą pani Jadwiga, długoletni Kierownik Muzeum.

Znałam docenta Adama Chętnika. Pamiętam tego wspaniałego Człowieka, działacza, publicystę, uczonego, współtwórcę historii swej Ojcowizny, którą tak ukochał. Byłam w Nowogrodzie z wycieczką Sekcji Humanistycznej Szkół Rolniczych chyba w 1960 roku. Patrzyliśmy z podziwem na pana docenta, który z takim zapałem snuł plany rozbudowy Muzeum. A w monografii o swoim mieście tak pisał: *„Popłynijmy po spokojnej Narwi, zajrzyjmy do pobliskich lasów, zanurzymy się w kwieciste łąki nadbrzeżne, poznajmy urocze brzegi kapryśnej Pisy ... Cudowne zachody słońca ... Nie ja jeden jako tutejszy rodak, ale setki innych obcych przejeżdżających powiedziało to samo”. (...) i pola i lasy i kąpiel i plaża i zdrowie i odpoczynek i ryby i jagody i kwiaty łąkowe - wszystko jest pod ręką ...”*.

I mieliśmy na sesji faktycznie pod ręką to wszystko. Zbieraliśmy jagody, zrywaliśmy kwiaty, jedliśmy ryby, a przede wszystkim staraliśmy się poznać tę ziemię, tak barwnie opisywaną przez samego Sienkiewicza. Stawała się nam coraz bliższa (...).

W dworku Adama Chętnika śpiewał dla nas zespół ludowy. *„Pracujemy w tej krainie sercem i duszą”* - mówiły członkinie zespołu. Kobiety urodne i postawne, z pięknymi głosami, wyjaśniały nam, że teksty pieśni szukają u najstarszych ludzi, a śpiewają najczęściej przy pracy w polu. Dołączają się dzieci i mężowie i tak płynie piosenka dalej i dalej. Z panią Chętnikową widać, że są bardzo zaprzyjaźnione (...).



Drewniana rzeźba przedstawiająca doc dr. Adama Chętnika - twórcy Skansenu w Nowogrodzie i Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży

HISTORIA LUBI SIĘ POWTARZAĆ

Po trzydziestu jeden latach uczestnicy kolejnej sesji, organizowanej przez Oddział Regionalny TUL w Łomży, ponownie odwiedzili Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie, jeden z piękniejszych zakątków Ziemi Łomżyńskiej, o wielkich walorach przyrodniczo-krajobrazowych. Skansen położony jest na wysokiej nadnarwiańskiej skarpie, z widokiem na Pisę, która w tym miejscu wpada do Narwi.

W tym roku pobyt w Skansenie został wzbogacony o wykład pani Dyrektor Skansenu - Urszuli Kuczyńskiej „*Wycinanka kurpiowska*”. Sceneria tego wykładu była niecodzienna - słuchacze zgromadzeni byli w starej kurpiowskiej chałupie z Gawrych, bogato ozdobionej różnymi rodzajami wycinanek kurpiowskich.

Po zwiedzeniu Skansenu wycieczkowicze wolnym krokiem udali się, wzdłuż brzegu Narwi w stronę hotelu „*Kurpia Arte*”. Pogoda była piękna. Idąc grupkami lub pojedynczo mieli czas na przyjacielskie pogawędki lub kontemplowanie urody rzeki.

W hotelu, położonym nad samym brzegiem Narwi, przygotowano dla nas kolację na grillu. Wyśmienite boczki, kiełbaski itp. smakowały gościom nadzwyczaj dobrze. Czekala ich również bardzo miła niespodzianka: spotkanie z muzykiem ludowym panem Ryszardem Długołęckim, który przez czas kolacji przygrywał na harmonii tzw. „pedałówce” (dziś bardzo rzadko spotykanym poza Kurpiami archaicznym instrumencie muzycznym). Towarzyszył mu młody chłopak, grający na bębenku i bawiący słuchaczy pełnymi ludowego humoru gadkami kurpiowskimi.

Śmiechu, radości i śpiewu było co niemiara. Do tańca ruszyli wszyscy.



Mieczysław Brzezicki

Łomża

WYCIECZKA NA BAGNA BIEBRZAŃSKIE

W słoneczny dzień, autokarem wypełnionym do ostatniego miejsca uczestnikami sesji, ruszamy na zwiedzanie Bagien Biebrzańskich.

Ten wielki, w dużym stopniu naturalny obszar przyrodniczy, zawsze budził wielkie zainteresowanie. Zdaniem wielu uczestników sesji wycieczka do Biebrzańskiego Parku Narodowego była główną atrakcją programu. Niektórzy specjalnie przyjechali do Łomży z różnych stron kraju (czasem tylko na jeden lub dwa dni), by w niej uczestniczyć.

W miejscowości Góra Strękowa przekraczamy Narew i dalej południową granicę Parku. Jedziemy tzw. „carską drogą”, prowadzącą po wysokiej, usypanej przez bagno grobli. Po obu stronach stary olchowy las. To miejsce gniazdowania wielu gatunków ptactwa, w tym wielkich skrzydlatych drapieżników: orłów, orlików, myszołowów i puchaczy.

Za lasem otwiera się przed nami wielki, płaski, z rzadka porośnięty kępami drzew i krzewów, obszar Bagna Podlaskiego. To najcenniejszy ekosystem. Miejsce bytowania wielu gatunków ptactwa żyjącego na tzw. otwartych terenach bagiennych. Takie tereny są dziś w Europie wyjątkową rzadkością (skutek powszechnej melioracji). Jeszcze tylko rzut oka z pomostu, stojącej przy drodze wysokiej wieży widokowej, na przeciwny, odległy o osiem kilometrów kraniec doliny i ruszamy do Osowca.

OSOWIEC TWIERDZA

Okazały budynek mieści Dyрекcję Parku i Centrum Edukacyjne z ciekawymi ekspozycjami i wystawami. Oglądamy bardzo piękny film o historii powstania parku, jego bogactwie przyrodniczym i podejmowanych działaniach ochronnych. Obiekty parku sąsiadują z budowlami dawnej carskiej twierdzy Osowiec. Betonowe schrony, o grubych na dwa metry ścianach oraz ciągnące się kilometrami ziemne wały i nasypy. Wszystko to otoczone fosą wypełnioną wodą sprawia niesamowite wrażenie. Jedziemy do Goniądza.

GONIĄDZ

Jeden z najstarszych XIV-wiecznych grodów obronnych nad Biebrzą i Narwią. Dawne miejsce przepraw, zwane *Baranim Rogiem*, na szlaku handlowym z Litwy i Rusi na Mazowsze.

Z platformy widokowej na wysokiej skarpie nadrzecznej rozciągają się przepiękne widoki na płynącą zakolami Biebrzę i ciemne na horyzoncie lasy na Grzędach.

Syci widoków (ale głodni stawy) zachodzimy do Dworu Bartla. Sala restauracyjna imponuje nam swoją wielkością i wystrojem. Na ścianach zawieszono dawne sprzęty i narzędzia rolnicze. Pokrzepieni piwem i smaczkowym żurkiem, jedziemy nad Kanał Augustowski.

ŚLUZA SOSNOWO

Liczący 101 km długości Kanał Augustowski, ze swoimi 16 śluzami przepławowymi jest uznawany za cud inżynierii budownictwa wodnego. Wybudowany w okresie tzw. „wojny celnej”, kiedy to Prusy nakładały wysokie cła na przewóz przez Gdańsk polskich towarów, głównie zboża, połączył Biebrzę z Niemnem. Płynący przez 5 jezior augustowskich i piękne tereny leśne kanał mógłby stanowić jedną z najatrakcyjniejszych tras turystycznych w Europie. Dziś opuszczony, nieużytkowany sprawia smętne wrażenie.

CZERWONE BAGNO

Nazwa Czerwone Bagno wywodzi się od zabarwienia bakteriami i tlenkami żelaza stagnujących w zagłębieniach terenu wodach. Jest to wielki liczący ponad dwa tysiące ha obszar rezerwatu ścisłego, gdzie nie dopuszcza się ingerencji człowieka i przyroda rządzi się swoimi prawami.

Po minięciu leśniczówki Grzędy i przejechaniu prawie ośmiu kilometrów leśnej drogi docieramy do uroczyska Nowy Świat, do ciągnącego się kilka kilometrów piaszczystego wału, podobnego do nadmorskich wydm. Jeszcze kilometr piaszczystej drogi u podnóża wydm i docieramy do wysokiej wieży widokowej. Co za rozległość!!! Co za piękne i odległe widoki rysujących się na horyzoncie nadbrzeżnych wiosek, wielkich połaci kępowych turzycowisk, brzozowych lasów i łożowych zarośli?! Zapiera dech.

Wszyscy wypatrują łosia... Ten jednak wyleguje się na przewiewanym wiatrem (który odpędza komary) grądziku i wyjdzie dopiero na przedwieczną kolację.

Trochę zawiedzeni, ale mocno już umęczeni wracamy do autokaru i ruszamy do Łomży.



Jan Pieńkowski

Samostrzel

wiersz zamieszczony w Kronice z VI sesji TUL w Krzyżewie w 1988 r.

SERCE ROŚCIE

*Serce roście, miła, patrząc na te czasy,
na Czerwone Bagno, Grzędy i Kuwasy,
na tę całą nadbiebrzańską Amazonię,
na tę ruń bagienną, na komarofonię ...*

*Serce roście, miła i rość nie przestaje.
Roście nawet ciało, czegoż też nie taję,
kiedy wpatrzon w ciebie, w twej natury łono,
znajduję cię czerstwą, zdrową, dotlenioną.*

*Pachniesz mchem, turzycą, łochynią przyjemną,
a nie - jako insze - przemysłową chemią ...
Takoż nie zatrute twoje środowisko
oceniam wysoko, choć spoglądam nisko.*

*Nie przeczę, iż miałby ktoś niechybne racje,
kto by ci w tym bagnie zrobił meliorację.
Lepszaś niż gorzalka, niż obiad obfity,
jeno że mnie gryzie jakiś mól zakryty.*

*Baczę ja, by umiar był dziś u mnie w cenie,
bo szczęśliw ten, kogo nie gryzie sumienie.
Poskramiam więc me chuci wszeteczne a krnąbrne,
podrapię se tylko po komarach bąble.*



DMOWSKI KONTRA PIŁSUDSKI.

SPÓR O POLSKĘ Z ŁOMŻĄ W TLE

Nadawali ton polskiej polityce, bez nich nie można zrozumieć procesu odzyskania przez Polskę niepodległości. Politycy, mężowie stanu, posiadający dwa odrębne pomysły na Polskę - zarówno na odzyskanie niepodległości jak również budowę wolnej Rzeczypospolitej. Mowa oczywiście o Romanie Dmowskim i Józefie Piłsudskim. Tym dwóm ojcom niepodległości i najważniejszym politykom polskim XX wieku poświęcony był wykład Tomasza Szymańskiego (socjolog, muzealnik, autor artykułów nt. historii i myśli politycznej) „*Dmowski contra Piłsudski*”, który odbył się w ramach ogólnopolskiej sesji Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży, w sierpniu 2019 roku.

W wykładzie mogliśmy się przyjrzeć drogom politycznym Dmowskiego i Piłsudskiego, ich największym zasługom, ale też ideom i poglądom jakie wyznawali i które głosili. Dlatego jednym z głównych wątków była analiza ich odmiennych spojrzeń na polski patriotyzm.

Poróżniła ich polityka i to był zasadniczy wątek rozważań, ale warto pamiętać o tym, że początkowo rywalizowali o jedną kobietę. Maria Juskiewiczowa - to o nią chodziło, ostatecznie wybrała Józefa Piłsudskiego.

Piłsudski zawsze pozostanie w pamięci Polaków współtwórcą Legionów, pierwszym marszałkiem Polski i charyzmatycznym liderem. Dmowski zawsze będzie znany jako niezwykle skuteczny i inteligentny przywódca polskiej dyplomacji podczas I wojny światowej i konferencji paryskiej oraz sygnatariusz traktatu wersalskiego. Pamiętać należy także o tym, że obydwaj byli znakomitymi mówcami, intelektualistami, autorami niezwykle ciekawych refleksji o Polsce, Polakach i życiu politycznym. Oto niektóre z nich:

Józef Piłsudski

Na temat romantyzmu politycznego: *„Byłem »rozumny szaleem«, lecz znalazłem drgnienia serc polskich, na nich się opierałem, serce brałem za instrument i mierzyłem siły na zamiar. Ilekroć słyszę te głosy rozsądku i trzeźwości, ilekroć spotykałem się z tymi zarzutami romantyzmu, poezji... tylekroć chcę zawołać w odpowiedzi: a jednak ten romantyzm, ta poezja, to szaleństwo zwyciężyły!”*.

O zwycięstwie roku 1920: „Armia bolszewicka była wtedy tak doszczętnie rozbita na całej linii frontu, że nie miałem żadnej przeszkody w tym, aby sięgnąć tak daleko dokąd bym zechciał. To co mnie powstrzymało, to był brak moralnej siły w narodzie”.

O tym, że Polacy nie doceniają wielkich rodaków: „Gdzie indziej Naczelnny Wódz, który zwyciężył, jest czczony, spotykają go honory i zaszczyty, bo przecież on państwo wyratował, przecież on ocalił od nieszczęścia wszystkich. U nas inaczej: wódz ma iść w błoto i tylko, gdy dostatecznie błota się napije, ma być godny Polski. (...) Chcę tylko stwierdzić, że to błoto jest i że ma ono powagę i znaczenie w Polsce”.

Krytyka parlamentaryzmu (wywiad udzielony przez Piłsudskiego 26 sierpnia 1930):

„- Jaki jest program Pana Marszałka, jako szefa rządu, na najbliższy okres czasu?

- Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku - to jest tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób; albowiem poseł do sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił. To też, wie pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiegokolwiek wartości tak zwanych demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości tak zwanego parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do musu oszukaństw i do musu życia w świecie oszukańczym”.

Roman Dmowski:

Antyromantyzm Dmowskiego: „Iluż to ludzi w trzech pokoleniach słuchało z rozrzewnieniem patriotycznym słów pieśni »Powstań Polsko, skrusz kajdany - Dziś twój tryumf albo skon...«. Co do mnie, to te słowa obrażają moje najgłębsze uczucia, mój zmysł moralny. Człowiek, który w tym wypadku myśli to, co śpiewa, jest przestępcą. Sama myśl o tym, że Polska może skończyć, jest zbrodnią. Wolno każdemu, może być obowiązkiem wszystko co jest jego osobistą własnością, oddać majątek, przynieść życie w ofierze. Ale bytu Polski ryzykować, jej przyszłości przegrywać nie wolno ani jednostce, ani organizacji jakiegokolwiek, ani nawet całemu pokoleniu”.

Patriotyzm krytyczny: „Przywiązanie do narodu nie powinno osłabiać umysłu człowieka, jego zdolności do krytyki, nie powinno go zaślepić w sądach o tym, co mu najbliższe, szerzenie zaś w narodzie przyjemnych złudzeń co do własnej wartości jest tym szkodliwsze, im dalsze są one od prawdy”.

Co dla Dmowskiego było kluczowe w polityce: „Jednym z najważniejszych warunków naprawy moralnej życia państwowego jest podniesienie poziomu inteligencji politycznej społeczeństwa”.

O konflikcie politycznym: „Pisząc o działaniach przeciwników naszej polityki w Polsce, zatrzymuję się tylko na tym, co miało znaczenie polityczne i co wpłynęło z takich czy

innych politycznych pobudek. Nie zajmuję się wykroczeniami przeciw zwykłej etyce ludzkiej, nie wywlekam brudów, których ujawniło się wiele, jak to zresztą podczas wojen bywa. Nie dlatego, że je przemilczam, iżbym o ich nie wiedział, tylko dlatego, że bardzo cenię metodę nowoczesnej asenizacji miast: brudy od razu wpuszczać pod ziemię - niech spływają do kanału”.

Na koniec warto przytoczyć jeszcze jeden cytat, nie Dmowskiego ani Piłsudskiego, lecz o Dmowskim i Piłsudskim. Autorem tych słów jest ekonomista i polityk Stanisław Grabski, który w jednym z wywiadów tak wypowiedział się o roli dziejowej tych dwóch polskich polityków: *„Naprawdę w tym widzę największą łaskę Boską - że gdy w czasie wojny jedna połowa patriotów robiła jedno, a druga coś wręcz odmiennego, i gdy każda z nich wysilała się jak najbardziej, by przekreślić to, co druga czyniła - obie orientacje nie zniwelowały się nawzajem, ale się uzupełniły. Tak, w czasie wojny światowej prace i talenty Piłsudskiego i Dmowskiego, wbrew nawet ich wiedzy i woli, a jeszcze bardziej wbrew zwolennikom jednego i drugiego, uzupełniały się. I to było wielkim szczęściem Polski. A za to, powtarzam, należy się nam dziękować Bogu, i brać stąd naukę, że nie rozum ludzki rządzi światem. (...) Ja, panie, nie mogę zrozumieć tych walk, że gdy jeden ma być wielki, to drugi musi być mały. Polskę przecież stać na to, by miała szereg ludzi niepospolitych. (...) Polskę stać było w okresie wojny światowej na kilku ludzi naprawdę wielkiego ducha, umysłu i serca. Dziękujmy za to Bogu, że nie był tylko jeden, że było ich więcej. I nie ponizajmy, nie przemilczajmy innych - by podnieść jednego”.*

Dorota Żebrowska
Warszawa

WARSZTATY „ŚPIEW DOBRY NA WSZYSTKO” i „TRENING UMYŚŁU”

Pod koniec 2018 roku członkowie Oddziału Regionalnego TUL i słuchacze Wszechnicy Ludowej w Łomży stworzyli grupę śpiewaczą, składającą się z czterech osób: Elżbiety Kozłowskiej, Lucyny Załęskiej, Reginy Prusko i Mieczysława Brzezickiego. Grupa ta, pod nazwą „Trzy plus jeden”, zadebiutowała na spotkaniu Noworocznym w Drozdowie w styczniu 2019 roku. Później dołączyli: Stanisława Malinowska, Bogumiła Kalinowska, Bożena Smakowska, Maria Cieśnikowska, Teofil Grodzki i Henryk Ogonowski. Kierownikiem

muzycznym i akompaniatorem zespołu, obecnie zwanego „Ptasiory”, jest Stasia Chylowa. Repertuar grupy jest bardzo różnorodny: od piosenek ludowych, patriotycznych, po biesiadne oraz znane i lubiane przeboje muzyki disko-polo.

W czasie sesji TUL w Łomży w dniach 3-11 sierpnia 2019 r. Stasia Chylowa z zespołem „Ptasiory” prowadziła warsztaty „*Śpiew dobry na wszystko*”. Dzięki rozdaniu powielonych tekstów piosenek, do wspólnego śpiewania dołączyli wkrótce wszyscy uczestnicy zjazdu. Goście nauczyli się śpiewać m.in. pieśni patriotyczne „*Moja rzeka*”, i „*Polesia czar*”, przeboje: „*Milion białych róż*” i „*Balkanika*” oraz frywolną piosenkę „*Nie chciała mu dać*”. Śpiewem rozpoczynały się wszystkie zajęcia: wykłady, warsztaty, wycieczki. Piosenkami witano gości, dziękowano też wykładowcom, przewodnikom i osobom prowadzącym zajęcia.

W ostatnich latach na sesjach TUL nie śpiewano tak dużo i tak chętnie jak w Łomży. Cudownie, że powrócono do starej, dobrej tulowskiej tradycji wspólnego muzykowania. Głośny grupowy śpiew łączy ludzi i stwarza przyjazną, radosną atmosferę.

Za miłe chwile grupowego śpiewania i wspólnej zabawy bardzo pięknie, na podsumowaniu sesji, podziękowały: Lidia Kulczyńska-Pilich i Teresa Polińska, wręczając Gabrysi Olszańskiej, Stasi Chylowej i członkom zespołu „Ptasiory” bukietiki czerwonych róż.

W równie miłej i luźnej atmosferze odbywały się warsztaty „*Trening umysłu*”, prowadzone przez młodą i sympatyczną panią mgr Urszulę Namiotko z Uniwersytetu w Białymstoku. Pani Ula wykonała z nami kilka ćwiczeń ułatwiających zapamiętywanie imion osób tworzących liczną grupę oraz przełamywanie tzw. „*pierwszych lodów*”.

Mnie najbardziej podobały się zajęcia z „*tworzenia literatury*”.

Zostaliśmy podzieleni na trzy grupy. Podział dokonał się poprzez wylosowanie cukierków w papierkach w trzech różnych kolorach. Każda grupa dostała kartkę z 15 słowami: WCZORAJ, WUJEK, POCIĄG, ZADZWONIŁ, ZADOWOLONY, ŻŁOTY, CHLEB, PRZYJACIÓŁKA, ŚLUB, PIES, DOJECHAŁ, MAŁY, JASNE, ZAŚPIEWAŁA, BIURKO. Wykorzystując wszystkie ww. słowa, w kolejności podanej na liście, musieliśmy w ciągu 20 minut napisać opowiadanie. W jednym zdaniu mogło się znaleźć tylko jedno słowo z listy, a zdania musiały się ze sobą łączyć, tworząc: romans, kryminał lub komedię.

A oto wyniki pracy naszych trzech zespołów:

ROMANS

Wczoraj Cristina postanowiła spotkać się z Leonardo. Jej **wujek** był przeciwny temu romansowi. Ona jednak z niecierpliwością czekała na nadjeżdżający **pociąg**. Ukochany **zadzwoił**, że wkrótce będzie na stacji. **Zadowolona** dziewczyna marzyła o randce

i namiętnych pocałunkach. W snach widziała **złoty** zaręczynowy pierścionek na swoim palcu. Nie samym **chlebem** człowiek żyje.

Nagle na peronie zobaczyła swoją **przyjaciółkę** Dianę całującą się z jej Leonardo. Prysnęły marzenia o planowanym **ślubie**. „*A pies mu mordę lizał*” - pomyślała Cristina. Rozgoryczona **dojechała** do domu rodziców. **Mały** Fiacik pędził jak rakieta. Na drodze zostawały **jasne** tumany kurzu. Zapłakana Cristina **zaśpiewała**: „*Nie będziesz ty, to będzie inny - gnido*”. Później zasiadła do **biurka** i napisała pożegnalny list.

KRYMINAŁ

Wczoraj przyjechałam do Łomży. Na Dworcu autobusowym czekał **wujek** Edek. Jak zwykle narzekał na brak **pociągu** na trasie Warszawa-Łomża.

Wujek Edek **zadzwoił** do mnie kilka dni wcześniej. **Zadowolony** zaprosił mnie do Łomży zapewniając, że wszystko jest Ok. Teraz jednak oznajmił, że jego żona - ciocia Lusia - zabrała wszystkie pieniądze i **złote** precjoza i wyjechała do Ciechocinka.

Kupiliśmy **chleb**, smalec i ogórki. Z zakupami pojechaliśmy do **przyjaciółki** wuja - Krystyny B. Wujek obiecał jej kiedyś **ślub**. Nie wiem, czy miał wobec niej poważne zamiary, bo zawsze był „*psem na kobity*”.

W nocy zadzwonił kuzyn Wiesiek i powiedział, że ciocia Lusia nie **dojechała** do Ciechocinka. **Mały** kapral z posterunku policji w Łomży stwierdził, że ciocia została zamordowana. Jego zdaniem motyw zbrodni jest **jasny**.

A ja, z żalem uświadomiłam sobie, że już nigdy nie usłyszę, jak ciocia Lusia **zaśpiewa** „*Miłość ci wszystko wybaczy*”. Jej martwe ciało leży teraz pod **biurkiem** w kancelarii notarialnej.

KOMEDIA

Wczoraj późnym wieczorem w Łomży rozegrała się bardzo ciekawa historia. **Wujek** Irek, zakochany we wszystkich kobietach świata, postanowił urządzić biesiadę. Jego ogromny **pociąg** do kobiet wywołał szybką reakcję. Zakupił prowiant i **zadzwoił** po muzykantów i gości. **Zadowolone** dziewczyny w lot chwyciły jego intencje i gromadnie przyszły na imprezę.

Irek w kieszeni trzymał **złoty** pierścionek. Wieczorem zjadł jednak za dużo **chleba** i rozboleł go brzuch. Najwierniejsza **przyjaciółka** zaopiekowała się biedakiem. Oczywiście

licząc na **ślub**. Łasiła się do niego jak **piesek**. W międzyczasie na biesiadę **dojechała** żona Irka. Ten **mały** szczegół zmienił wszystkim plany. Było **jasne**, że to koniec imprezy. Dziewczyny asekuracyjnie **zaśpiewały**: „*bo wszyscy Polacy, to jedna rodzina*”. Irek zaś schował się pod **biurko**.

Teofil Grodzki
Łomża

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W PIĄTNICY

W programie Ogólnopolskiej Sesji TUL w Łomży w 2019 roku przewidziano zwiedzanie jednej z największych i najnowocześniejszych mleczarni w Polsce tj. Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy. Organizatorzy sesji wprowadzili ten punkt do programu celowo, by umożliwić poznanie wspaniałej jakości i wielkości produkcji oraz przedstawić nowoczesny zakład przemysłu spożywczego.

Gama wyrobów OSP w Piątnicy jest bardzo bogata. Szczególnie znana jest tzw. galanteria: serki, twarożki, jogurty i śmietana. Większość wyrobów wytwarzanych w Piątnickim zakładzie znana jest w całej Polsce. Duży ich procent wysyłany jest na eksport do Europy, a nawet do krajów poza nią.

Piątnica leży w województwie podlaskim, w rejonie „*Zielonych Płuc Polski*”. Jest odległa od Łomży o 2 km. Rejon działania OSM Piątnica - to obszar typowo rolniczy, czysty ekologicznie, gdzie chów bydła mlecznego jest na wysokim poziomie.

Grupa tulowców z całej Polski miała okazję zapoznać się z reżimem sanitarnym i rozmiarami produkcji nowoczesnego zakładu mleczarskiego. Władze OSP otoczyły naszą grupę szczególną opieką, zapewniając m.in. bardzo sympatycznego i fachowego przewodnika, a także wzorowo zorganizowaną i wysoko ocenioną przez uczestników degustację wyrobów. Przewodnik - Pan Zawadzki oczarował nas swoim wielkim profesjonalizmem jako mleczarz. Liczba danych odnośnie OSP w Piątnicy była wprost „*przygniatająca*”.

Opuszczając zakład niektórzy ze zwiedzających wyrażali zdziwienie: - *czy aby na pewno byliśmy w mleczarni?* Jedynym dowodem na to były autocysterny z napisem „OSP Piątnica” oraz ciężarówki wywożące z zakładu produkty mleczarskie. *Jak to możliwe, że w zakładzie przetwarzającym mleko wcale tego mleka nie widać?* Są tylko kilometry rurociągów, bardzo mała liczba pracowników i komputerowa kontrola procesów produkcji. Na tym właśnie polega nowoczesność produkcji i technologii w XXI wieku.

Tradycje mleczarstwa w gminie Piątnica sięgają czasów majątku Rodziny Lutosławskich, z której wywodzi się m.in. słynny kompozytor Witold Lutosławski. Właściciele majątku Drozdowo, mając obfitość pasz w dolinie Narwi, sprowadzili z zagranicy bydło mleczne. Z uzyskiwanego mleka wytwarzali w przydomowej mleczarni spore ilości wyrobów, które sprzedawali głównie w pobliskiej Łomży. Lutosławscy posiadali wielką znajomość nowoczesnego rolnictwa i technologii przetwórstwa mlecznego. Ich działalność w tej branży trwała kilkadziesiąt lat tj. aż do zakończenia II wojny światowej.

W 1947 r. produkcję przeniesiono z Drozdowa do Łomży i uruchomiono jako zakład państwowy. Główną produkcję stanowiły masło i sery. W 1957 roku zakład przekształcono na OSM Łomża. Pracowały w niej wówczas 74 osoby.

Budowę nowego, dużego zakładu w Piątnicy rozpoczęto w 1961 r. i otwarto w 1965 roku. Liczba pracowników wynosiła wówczas 94 osoby, a dzienny skup i przerób to ok. 40 tys. litrów.

Wielki przełom w historii Spółdzielni nastąpił dopiero w 1992 r. po wprowadzeniu nowych technologii i wyrobów m.in. SERKA WIEJSKIEGO typu Cottage Cheese. Z lokalnego zakładu mleczarskiego Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy stała się liderem rynku krajowego, wchłaniając w swoją strukturę m.in. dawną OSP w Ostrołęce.

OSP w Piątnicy skupuje obecnie ok. 333 mln litrów mleka rocznie tj. ponad 20 razy więcej niż w 1965 roku. Liczba dostawców wzrosła do ok. 2 200 gospodarstw i farm mleczarskich. Nowością są produkty ekologiczne i różnego rodzaju jogurty.



FORTY W PIĄTNICY

Miasto Łomża leży nad rzeką Narwią, która jako naturalna przeszkoda od zarania dziejów państwa polskiego wyznaczała granice obrony miasta przed napadami: Jaćwingów, Prusaków czy Litwinów. Nad brzegami rzeki stawiane były grody obronne jak: Wizna, Stara Łomża czy Nowogród.

Narew odgrywała kluczową rolę w strategii obronnej regionu. Rzeka ta stanowiła oś doktryny defensywnej carskiej Rosji wobec Prus i państwa polskiego, a także wobec agresji Niemiec hitlerowskich w 1939 roku.

Po zaborach prawie całe tereny dorzecza Narwi znajdowały się w zaborze rosyjskim. Piątnica leżąca bezpośrednio nad Narwią, po przeciwnej stronie Łomży leżała również w zaborze rosyjskim.

To strategiczne położenie oraz wykorzystanie pogórkowatego ukształtowanie terenu przy rzece Narwi było dla cara dobrym miejscem do budowy pierścienia obronnego wokół Łomży - Twierdzy w Piątnicy. Jej główną funkcją miała być długotrwała i samodzielna obrona przeprawy mostowej i brodu z kierunku północno-wschodniego tj. od Prus. W skład całego pasma umocnień wchodziły: forty betonowo-ziemne, wały ziemne i fosy.

Ich budowę cara rozpoczął w 1902 r. a zakończył w 1909 r. W międzyczasie była 2 - letnia przerwa na czas wojny rosyjsko-japońskiej. Budowę prowadził płk. Szoszon, który wybudował podobną twierdzę na Dalekim Wschodzie tj. we Władywostoku. Technologia budowy umocnień ziemnych była zaskakująco prosta - oparta na lokalnym budulcu: glinie, piasku i kłaczach perzu. Przy budowie uczestniczyła miejscowa ludność: chłopcy z furami i kobiety, przynoszące kłacza perzu w fartuchach. Materiały układano warstwami na przemian. Powstałe w ten sposób budowle są trwałe do dziś. Za pracę i surowce car płacił na bieżąco.

Forty w Piątnicy wykorzystywane były w I i II wojnie światowej. W czasie I wojny Rosjanie opuszczając Forty wysadzili niektóre ich elementy.

W 1920 r. Polacy broniąc fortów w Piątnicy przed Armią Czerwoną przez 5 dni dali Warszawie cenny czas na przygotowanie obrony.

Podobnie było w 1939 r. Niemcom nacierającym z Prus Wschodnich nie udało się zdobyć Fortów w bezpośredniej walce. Dopiero upadek obrony Nowogrodu i groźba okrążenia Fortów zmusiła obrońców do ich opuszczenia.

Z Fortami wiąże się wiele niewyjaśnionych tajemnic np. kwestia komunikacji wewnętrznej, przejść podziemnych pod fosą, telegrafu świetlnego, dróg ewakuacyjnych oraz sposobu wysadzania.

W skład Fortów wchodził cały system umocnień, znacznie od siebie oddalonych np.: w Łomży przy ul. Zjazd, ul. Wojska Polskiego tzw. fort IV (wyjazd na Ostrołękę). Na terenie fortecznym fortu III w jednym ze schronów pogotowia mieści się obecnie MUZEUM MILITARIÓW. Powstało ono dzięki zaangażowaniu płk. Ludwika Zalewskiego - byłego senatora Ziemi Łomżyńskiej.

Obok muzeum znajduje się strzelnica sportowa, z której korzystają służby mundurowe, różne zrzeszenia strzeleckie i wszyscy chętni do uprawiania sportów strzeleckich. Zbiory muzeum stanowią m.in. dokumenty wojskowe, stara broń ręczna, urządzenia wojskowe związane z fortami oraz spora liczba militariów znalezionych po I i II wojnie światowej w postaci: pocisków, elementów wyposażenia ówczesnego wojska polskiego jak i wojsk agresorów.

Forty jako obiekt historyczno-wojskowy stanowią unikat w skali światowej. Odwiedzane są głównie przez zorganizowane grupy wycieczkowe oraz młodzież szkolną w ramach wychowania patriotycznego. Są miejscem wykładów, spotkań i pogadanek z zakresu wojskowości. Prelekcje odbywają się często przy wspaniałej grochówce żołnierskiej lub kiełbaskach z grilla.



POLUBILIŚMY TO MUZEUM

W sobotę 10 sierpnia 2019 r. odwiedzamy Muzeum Północno-Mazowieckie, by poznać jego zbiory dokumentujące historię Łomży i regionu. Muzeum od 2005 roku mieści się przy ulicy Dwornej 22c, w okazałym gmachu dawnego seminarium duchownego (przeniesionego do Pałacu Gubernatora). Trzykondygnacyjna kamienica, ze ściętym narożnikiem, z ładną harmonijną fasadą została zbudowana w latach 1919 -1925.

Muzeum swoje istnienie w dużej mierze zawdzięcza Adamowi Chętnikowi (1885-1967), niestrudzonemu regionaliście, znawcy bursztynu, twórcy skansenu w Nowogrodzie, który zwiedziliśmy kilka dni temu. Pomnik tego wybitnego działacza, niezwykle zasłużonego dla Kurpiowszczyzny widzieliśmy w Skansenie na początku trasy. W latach przedwojennych Adam Chętnik powołał, a po wojnie wznowił działalność Naukowo-Badawczej Stacji Dorzecza Narwi Środkowej, nazwanej Instytutem Północno-Mazowieckim. Jednym z zadań Stacji było stworzenie muzeum regionalnego. Już w 1948 roku odbudowano spalony w czasie II wojny światowej Skansen w Nowogrodzie i powołano Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży. Obie placówki miały i mają bardzo ważne znaczenie dla kultury i tożsamości Kurpiów i dobrze służą kolejnym pokoleniom.

*

Wchodzimy do przestronnych pomieszczeń Muzeum Północno-Mazowieckiego. Kupujemy bilety, foldery, książki i ładne pamiątki, wykonane przez lokalnych artystów. Po chwili wita nas kierownik Galerii Sztuki Współczesnej pani Karolina Skłodowska, po czym zaprasza „na salony”. Przyjaźnie i z zaangażowaniem oprowadza nas po wielkich salach, przebogatych w dobrze wyeksponowane zbiory. Nie jesteśmy w stanie wchłonąć tak dużej porcji wiedzy o tych ziemiach - począwszy od prehistorii w dziale archeologicznym, poprzez historię w układzie chronologicznym, aż do czasów II wojny światowej.x

Oglądanie ciekawych, atrakcyjnie pokazanych zbiorów: w oświetlonych gablotach, na różnych postumentach, często na tle wielkich planszy, fotografii oraz na filmach, było bardzo przyjemne. Dodatkowo także z racji dużych przestrzeni i braku pośpiechu. Są tu artefakty archeologiczne, historyczne, numizmatyczne, dzieła sztuki, w tym ludowej, rzeźby zgromadzone itp., prezentowane na wystawach stałych i czasowych. Dowiedzieliśmy się, że

jutro Muzeum otwiera wystawę czasową „Dzieje wędrującej kolekcji” ukazującą obrazy 38 polskich malarzy, powstałe w latach 1612-1927. W kolekcji są prace: Teodora Axentowicza, Olgi Boznańskiej, Juliusza, Wojciech i Jerzego Kossaków, Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego i wielu innych. Pani Kierownik zaprasza mieszkańców Łomży na otwarcie wystawy, zapowiadając, że będzie to wielkie wydarzenie kulturalne. Przyjezdnym tulowcom robi nadzieję na obejrzenie wystawy w innych regionach, bowiem przedsięwzięcie ma charakter objazdowy i dotrze do wielu miejsc w Polsce.

Najbardziej cenioną ekspozycją stałą jest „*Bursztyn w dorzeczu Narwi*”, która dokumentuje nieznany szerzej fakt występowania jantaru na Kurpiach i jego obecności w kulturze regionu. Poznajemy legendę o tej kopalinie, spisana przez Adama Chętnika, który zapoczątkował tutejszą kolekcję. Bursztyn wziął się - według starych przekazów - z ludzkich łez. Ludzie znajdowali go w okolicy na powierzchni ziemi, wydobywali kopiąc studnie czy orząc pole. Nie mogli wiedzieć, że to jantar bałtycki, a na teren północnego Mazowsza przetransportowały go lodowce. Mieszkańcy doceniali jednak walory żywicznej skamieliny i nauczyli się jej poszukiwania, m.in. wydobywając ją przy pomocy siatek i szufl z dna rzek i stawów. Podobno bursztyn był dobrze widoczny nocą w świetle łuczywa. Szlachetna żywica weszła na trwałe do tradycji zdobniczej Kurpiowszczyzny. Lokalni bursztyniarze, używając ręcznych tokarek, czy specjalnie przystosowanych kołowrotek, wykonywali zeń rozmaite ozdoby. Prawdziwa kurpiowska eleganka musiała mieć na szyi co najmniej trzy sznury okazałych bursztynowych koralów. Nie wadziło, jeśli mogła pochwalić się takimiż guzikami, kolczykami czy różańcem. Bursztynu używano jako środka leczniczego (współcześnie też!) i płatniczego, zastępującego pieniądze. W Sali bursztynowej na ścianach widnieją plansze z meandrami Narwi, z miejscami wydobywania żywicy. W pomieszczeniu zgromadzono autentyczne narzędzia do eksploatacji i obróbki, różne - od niezbyt skomplikowanych maszyn i drobnych przyborów po bardzo specjalistyczne. Większość zbiorów zgromadzono w gablotach i szafkach - są to gotowe wyroby wykonane z różnokolorowego bursztynu przez miejscowych rzemieślników. Podziwiamy szeroki wachlarz biżuterii: koralów, kolczyków, bransoletek, guzików, różańców itp. - od bardzo prostych i skromnych - po duże, bardzo wyszukane, mocno dekoracyjne. Te ostatnie najczęściej zdobiły także ludowy strój kurpiowski. Kompletny damski strój kurpiowski przyciąga uwagę wszystkich kobiet. Na jego tle panie chętnie robią zdjęcia. Ja też. Wszystkie jesteśmy usatysfakcjonowane widokiem tak pięknych „cacek”, możliwością poznania ludowego wzornictwa i pięknego wykonania. A ja wreszcie dowiaduję się, dlaczego Kurpianki w stroju ludowym noszą bursztynowe koraliki, a nie jak

w wielu innych regionach prawdziwe korale z koralowca i to nie czerwone, ale właśnie koloru koralowego.

W kolejnej sali na wystawie „Światło z wdziękiem” zabawiamy najdłużej. W pełnym zachwycie podziwiamy dużą kolekcję lamp naftowych z przełomu XIX i XX wieku oraz z pierwszej połowy XX wieku, głównie secesyjnych. Lampy: stojące, wiszące, żyrandole; różnorodne w kształcie, wielkości, materiale, sposobie wykonania i w bogactwie kolorów, pochłaniają nas całkowicie. Oglądamy skrupulatnie, porównujemy, robimy zdjęcia; ze zbliżeniami licznych elementów szklanych lub kryształowych, często z motywami roślinnymi, wysmakowanych, zharmonizowanych z elementami metalowymi, najczęściej z mosiądzu, równie cudownymi i zadziwiającymi artystycznie. Oszłamiające bogactwo wzornictwa, precyzja wykonania, estetyka, nieograniczona wyobraźnia twórców tych dzieł sztuki użytkowej - wzbudza naszą refleksję, że i w życiu codziennym powinniśmy otaczać się pięknymi przedmiotami, by żyło się nam łatwiej, przyjemniej i milej. Nie jedną z tych lamp chętnie zabralibyśmy ze sobą do własnych domów.

Wizyta w Muzeum Północno-Mazowieckim pozwala nam na szersze spojrzenie, głębszy oddech, mały relaks i miłe „pogaduchy”.

Pamiątki, medale i dyplomy z czasów II Rzeczypospolitej, a przede wszystkim utrwalone na fotografiach ciekawe wydarzenia np. spływy kajakowe, sporty wodne, życie sportowe pań i panów w stosownych „strojach z epoki” do tenisa, jazdy konnej, jazdy na nartach czy łyżwach, skłaniają do refleksji, że poprzednie pokolenia młodych rodaków były bardziej mobilne, kochające ruch, wodę, słońce, aktywny tryb życia i sportową rywalizację.

Naszą uwagę skupia zbiorowe zdjęcie uczniów z gimnazjum w Łomży, wśród których z łatwością rozpoznajemy osobę Stefana Wyszyńskiego, późniejszego „Prymasa Tysiąclecia”. Kilka dni wcześniej, w czasie spaceru ulicami Łomży poznaliśmy niektóre miejsca związane z tą Osobą. Przy ulicy Krzywe Koło, w domu za bramą Napoleona, w parterowym budynku mieścił się kiedyś prywatny internat, w którym w latach 1915-1917 mieszkał Stefan Wyszyński. Kiedy jako Prymas Polski składał w 1966 roku wizytę w Łomży, tak podsumował ten czas: „Właśnie tutaj, w Łomży, ukształtowało się moje powołanie do kapłaństwa”. Pomnik tego wielkiego „Niezlomnego” Kapłana mieliśmy okazję zobaczyć, odwiedzając łomżyńską katedrę pw. Św. Michała Archaniola. W ostatnich latach, z racji przygotowywanej na maj 2020 roku beatyfikacji, postać Prymasa budzi wszędzie duże zainteresowanie i wielki szacunek.

W Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży nie na wszystko wystarczyło nam czasu. Pełni wrażen, zadowoleni z poznania pięknego, przebogatego w interesujące zbiory Muzeum,

żegnamy się serdecznie z panią Kierownik, obiecując Jej i sobie, że kiedyś tu jeszcze wrócimy.
Naprawdę warto!



Stanisława Łajewska-Szypluk
Supraśl

ŁOMŻA - PODRÓŻ W CZASIE I PRZESTRZENI

Łomża to miasto o sześćsetletniej tradycji, przepięknie położone na skarpie i otoczone Parkiem Krajobrazowym Doliny Narwi. Pobyt w tym mieście od trzeciego do jedenastego sierpnia 2019 r. - bo tyle trwała letnia sesja tulowska - dostarczył mi wiele niezapomnianych wrażeń. Tym bardziej, że przez kilka ostatnich lat nie mogłam uczestniczyć w spotkaniach.

Tematyka sesji *„Ziemia łomżyńska - moja mała Ojczyzna”* jest bliska memu sercu i koneksjom rodzinnym. Jechałam, wydawało mi się, przygotowana historycznie i emocjonalnie, szczególnie po lekturze sagi *„Meandry losu”* Zenona Krajewskiego, lecz kontakt na nowo z miastem, a zwłaszcza z łomżanami, potwierdził w sposób metafizyczny więź z dziejami tego miejsca i niezwykłą gościnnością mieszkających tu ludzi.

Bogaty program sesji to klasyka pod względem merytorycznym. Wyważone proporcje między ciekawymi wykładami a zwiedzaniem miasta i wyjazdami m.in. do Biebrzańskiego Parku Narodowego, Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie, Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy i do Muzeum Przyrody w Drozdowie. To również przykład bardzo dobrej organizacji i doświadczenia gospodarzy - Zarządu Oddziału Regionalnego TUL w Łomży i pani prezes Gabrieli Olszańskiej. To tak oficjalnie, a od serca: *„Gabrysiu, tworzycie wspólniały zespół, który pracując jednocześnie umie się bawić, albo inaczej: umie pracować,*

nie pozbawiając siebie radości. To wielka sztuka. To was (Twój) sekret, sukces i satysfakcja”.
Gratulacje!

By nie utrudniać grupie poznawania miasta z przewodnikiem, miałam to szczęście, wspólnie z Małgosią Bąkowską, do zwiedzania indywidualnego, bo mieszkająca z nami w pokoju Iwona Nocznicka swoim samochodem (serdeczne dzięki Kochana Iwonko) zawoziła nas w miejsca magiczne, np. na cmentarze żydowskie. Jeden z nich, wcześniej założony przy ulicy Woziwodzkiej, usytuowany na malowniczej skarpie, o tej porze roku zamieniony w ukwieconą łąkę, na której stojące macewy wyrastające poza linię horyzontalną lasu oraz otwarta przestrzeń, potęgują wrażenie wiecznej wędrówki i obcowania zmarłych we wszechświecie. Późniejszy kirkut, przy ulicy Bocznej, większy i otoczony parkanem, ze starannie wykoszoną trawą zapewnia spoczywającym spokój i ciszę. To właśnie tutaj w 1941 roku Niemcy utworzyli dla Żydów getto.

Oddalając się z tego miejsca w kierunku centrum, między ulicą Dworną i Sadową można podziwiać najstarszy zabytek Łomży - imponującą Katedrę gotycką, pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła, którego wizerunek wisi w zakrystii. Tam też znajduje się obraz „Matki Bożej Nieustającej Pomocy wśród Aniołów” z 1900 r. autorstwa Wojciecha Gersona. Dzieło to jest szczególnie związane z Łomżą, ponieważ anioły mają twarze czterech córek Włodzimierza Chylińskiego, znanego wówczas w mieście lekarza, z którego rodziną artysta był zaprzyjaźniony. Jedna z córek - utalentowana Zofia - była uczennicą Wojciecha Gersona, a później żoną poety Bolesława Leśmiana.

Z racji mego miejsca urodzenia dość często bywam w Biebrzańskim Parku Narodowym, mogłam więc dzień poświęcony zwiedzaniu tej części Podlasia uczynić dalszym ciągiem spotkania z Łomżą. Tym razem pomocni okazali się moi byli uczniowie - absolwenci Liceum Plastycznego w Supraślu, którzy mieszkają i pracują w Łomży. Zaczęliśmy od Centrum Aktywności Turystycznej i Kulturalnej, którego dyrektorem jest artysta plastyk Roman Borowski, a mieści się ono w Domku Pastora, dawnej plebanii ewangelickiej. To właśnie tu zatrzymał się w 1899 r. Józef Piłsudski zmieniając w zborze łomżyńskim wyznanie katolickie na ewangelicko-augsburskie, by poślubić rozwiedzioną Marię Juszkiewiczową. Następnie trasa zwiedzania wiodła przez Muzeum Północno-Mazowieckie, gdzie w towarzystwie Tereni Adamowskiej i Matuszelańskiej, których działalność znana jest w środowisku artystycznym Łomży, z ogromnym zainteresowaniem, dzieląc się spostrzeżeniami obejrzałyśmy prawie już zmontowaną wystawę malarstwa polskiego z przełomu XIX/XX w. Oczywiście nie mogło zabraknąć odwiedzin jednego z najstarszych tego typu obiektów w Polsce, zespołu cmentarnego, którego największy obszar zajmuje część rzymsko-katolicka i przylegające do

niej mniejsze nekropolie: ewangelicko-augsburska i prawosławna. Zabytkowe groby, bogato zdobione figurami nagrobnymi, rzeźbionymi w piaskowcu, bądź detale żeliwne prezentują wysokie walory artystyczne. Spoczywają tu osoby zasłużone dla miasta i kultury polskiej, m.in.: Jakub Waga - botanik, autor „*Flory polskiej*”, Feliks Bernatowicz pisarz z przełomu XVIII/XIX wieku, autor sentymentalnych romansów, które były zapowiedzią powieści psychologicznej. Jest też grób rodzinny słynnej łomżynianki Hanki Bielickiej - artystki teatralnej i kabaretowej. Na koniec spotkania przejechaliśmy szlakiem zabytkowych budowli ceglano-murowanych, z czasów gdy miasto było stolicą guberni łomżyńskiej. Może ta złożona i trudna przeszłość jest jednym z powodów, że łomżanie pamiętając o historii tak cenią przywiązanie do tej Ziemi i doceniają jej piękno.

Mieszkając w Bursie Szkolnej nr 3, w byłym domu fotografa Tyburcego Chodźki (z początku XX w.) mogliśmy i my dostrzec z okien stołówki panoramę miasta, na której idealnie równoważą się widok nieba i ziemi, a jutrzienka podkreślająca linię horyzontu tworzy niezwykle zjawisko, zapowiadając wschód słońca.

Piękno krajobrazu mogliśmy również podziwiać na zaplanowanych wycieczkach. Pierwszy wyjazd do Skansenu w Nowogrodzie, to dla niektórych z nas był *hardcorowym* wyzwaniem! I pomyśleć, że jak przyjeżdżałam wiele lat wcześniej ze swoimi wychowankami, to ten sam teren wydawał mi się „*jakby luksusowo płaski*”. Zapamiętałam z tego okresu wystój chaty kurpiowskiej, a szczególnie paradnego pokoiku, w którym decydującą rolę odgrywał biały kolor. Stojący na środku duży stół nakryty był białym lnianym obrusem, w kącie łóżko zasłane, tkaną na krosnach, kapą w kolorze złamanej bieli, a na niej bielutkie pod sam sufit ułożone poduszki, zdobione koronką. A w oknach wycięte z papieru, ażurowe białe firanki. Elementy kolorowe to święte obrazki na biało pobielanymi ścianach i chodniki na drewnianej, wyszorowanej podłodze. Nie wiem, czy to była stylizacja, czy wystrój bliski prawdy tamtych czasów? Przy wejściu zamilkliśmy z wrażenia na dłuższą chwilę. Wnętrze ciemnej (dwa nieduże okna) chaty urzekło nas prostotą i jednocześnie dostojeństwem.

Aktualnie, rozbudowany skansen posiada więcej oryginalnych budynków, nie tylko mieszkalnych, ale i tych związanych z życiem gospodarczym tj. świronek, kuźnia, olejarnia, młyn itp. Dominuje i zachwyca kolor i zapach konserwowanego czasem drewna. A pani przewodnik w dużej chacie mieszkalnej proponuje zwiedzającym odpoczynek i wyczerpująco mówi o twórczości ludowej Kurpiów, z uwzględnieniem charakterystycznych dla niej kolorowych wycinanek. W mistrzowski wręcz sposób, odwołując się do wrażeń zmysłu wzroku, słuchu, powonienia i smaku, wyjaśnia funkcjonalność pomieszczenia i prezentowanych w nim sprzętów.

Na tej edukacyjnej ścieżce zaplanowane były dalsze atrakcje rekreacyjne. Ale należało do nich dojść doliną Narwi. Celem był hotel „Kurpia Arte”. Dotarłam tam tylko dzięki wydajnej pomocy nieocenionej łomżynianki Stasi Malinowskiej i solennej obietnicy Tolka Grodzkiego, w połowie drogi, że do Łomży wrócimy autokarem. Dzisiaj jestem wdzięczna za ten spacer, bo zmęczenie minęło, a pozostała satysfakcja z doznanych wrażeń. „Kurpia Arte” to tradycyjny hotel stanowiący część kompleksu gastronomiczno-rozrywkowego. W sezonie letnim centrum stanowi olbrzymi pawilon na 1 000 osób, usytuowany w głębi terenu, na obrzeżach puszczy. Wnętrze przypomina pokład co najmniej „Titanika” płynącego po „zielonych stepach”. Nasza kilkudziesięcioosobowa grupa zajęła znikomą część przestrzeni, ale i tak swobodnie można było przysiąść się do długich, w rzędach ustawionych przy ścianie stołów. Konsumować grillowane smakołyki, prowadzić rozmowy, bądź tańczyć na ogromnym parkiecie, bo przygrywała kurpiowska kapela. Jednym z instrumentów była harmonia pedałowa, a opowiadane przez młodego skrzypka, dowcipne gawędy kurpiowskie nasycone erotyką i poczuciem humoru, świadczą, że tradycja nie zanika. Wiele lat temu, podobnie witał turystów przybywających do Nowogrodu pan Stanisław Ceberek, późniejszy senator RP.

O zmroku, przed naszym wyjazdem „na pokładzie” zostały zapalone wszystkie kolorowe światła. Gorączkowe przygotowanie sceny i próba aparatury nagłaśniającej były zapowiedzią koncertu rockowego. Wsiadając do naszego autokaru widzieliśmy dziesiątki przybyłych już ochroniarzy ubranych na czarno. Niby ta sama przestrzeń, ale już inna epoka.

W drodze powrotnej mijany drogowskaz do Śniadowa przywołał w mej pamięci obraz dotyczący lat 1939-1941, opisany przez Zenona Krajewskiego, bo właśnie tym traktem poruszał się główny bohater „Meandrów losu”. Pod osłoną nocy, na dwukółce uciekał z Łomży, ponieważ okupanci sowieccy zajęli jego rodzinną kamienicę. I rok później, gdy powracał z żoną i małym synkiem nie przeczuwając, że okupant niemiecki, w przygotowywanym pogromie żydowskim, pozbawi życia jego najbliższych.

Również przywołanie historii zapoczątkowało zwiedzanie Drozdowa - siedziby Lutosławskich, rodu zasłużonego nie tylko dla rozwoju Ziemi Łomżyńskiej, ale i kraju. Wśród sześciu braci byli naukowcy, pisarze, ksiądz - poseł i organizator harcerstwa. A znany kompozytor Witold Lutosławski to syn najmłodszego z braci - Józefa. W dworze tym przebywał i zmarł w 1939 r., zaprzyjaźniony z rodziną Roman Dmowski, czołowy polityk okresu międzywojennego. Obecnie mieści się tu Muzeum Przyrody, po zwiedzaniu którego przysła kolej na spotkanie towarzyskie w pawilonie ogrodowym.

Co tu się działo! Wspaniałe otoczenie, park, cudowna zieleń, pawilon zbudowany na planie centralnym, w krąg ustawione stoły jednoczyły biesiadników. Wędrujący mikrofon

pozwalał na mówienie i śpiew *stand-up* i *sit down*. Przygrywająca kapela „*Miód na serce*” porywała do tańca. Kto tylko mógł to tańczył. Prym wiodł przedstawiciel młodszego pokolenia, wspinały tancerz i Kaszub - Andrzej Dopka, wiecznie młode małżeństwo Ania i Bogdan Hryniewiczowie, „nowe” małżeństwo z Janowa Lubelskiego - Jadzia i Tomek Pietrasowie, no i oczywiście niezastąpiona GRUPA ŁOMŻYŃSKA na czele z Gabrysią i Dorotką Żebrowską z Warszawy. Mery Wielądek, również z Warszawy, tańczyła cała w koralach. Podziw i uznanie wzbudzała energia pani prezes Kaczor-Jędrzyckiej. Brawo Zosiu! - orędowniczko spraw istotnych. Tańce były żywiołowe, ale gdy zapowiedziano chodzonego oberka, który kojarzy się z „*podskokami od ściany do ściany*”, to usłyszałam melodię z dominującym taktem wydobywanym przez „*Panią Rzepałkę*” (osoba grająca na ludowym kontrabasie), który przypominał, co najmniej posuwisty korowód dworski. I tak też został poprowadzony przez kapelmistrza z całą powagą i dostojeństwem.

Atmosferę biesiadną wspinałe podtrzymywali gospodarze, którzy korzystając z cateringu potrafili z gościnności uczynić sztukę. Był to wieczór przed zakończeniem sesji, więc niektórzy powodowani obowiązkami musieli wyjechać wcześniej. Wielu jednak pozostało m.in.: Basia i Janek Kwietniowie z Krysią Paplińską, Ela Grzegórska i jak zawsze szarmanccy: Kazio Świerk i Henio Milanowicz. Stasio Myszka wyjechał wcześniej. No i do końca czuwało opatrnościowe oko Eli Gniazdowskiej.

Jak już wspomniałam dobra organizacja pozwoliła na logistyczne posunięcia typu: wcześniejszy wyjazd lub późniejszy przyjazd. Dzięki temu obecna była grupa Czarka Piotrowskiego ze Zgierza. Szkoda, że nie mogła z nimi przyjechać, moja znakomita koleżanka Janeczka Tobera, z którą od czasu sesji tulowskiej na Białorusi w Marinogorsku, standardowo każdą rozmowę telefoniczną rozpoczynamy: „*Witaj maja lubimaja padruga!*”. Odwiedziły nas „SUMY” poznańskie z żonami, dla niewtajemniczonych to: Janusz Taciak i Roman Szydłowski. Był też Irek Rozwandowicz z Piotrkowa Trybunalskiego - żywy dowód na to, że adoracja kobiet jest możliwa, a nawet ... wskazana!

Wszyscy chyba najbardziej byli zainteresowani wycieczką do Biebrzańskiego Parku Narodowego i słusznie, bo zakładali i tworzą go fachowcy i ludzie z pasją, którzy o sobie czule mówią „*biebrznięci*”. Na ten dzień przyjechały również ciekawe świata córki Zosi Nester z Głuchowa. Ze smakowitym plackiem wizytę sąsiedzką złożyła też przemiła Marysia Konarzewska z Lubiejewa.

Walory poznawcze sesji bogato uzupełniały również interesujące wykłady o różnorodnej tematyce, co z wielką estymą podkreśliła, podsumowując sesję, prezes Elżbieta Gniazdowska. Ciekawy wykład profesora Jacka Pniewskiego uzmysłowił i pobudził naszą

wyobraźnię, jak funkcjonować w dzisiejszym świecie, nasyconym zmianami klimatycznymi, by nie potęgować zagrożenia. Poza tematyką językoznawczą i historyczną najwięcej emocji i dyskusji wzbudziły wykłady o tematyce rodzinnej, profesorów: Tomasza Bajkowskiego i Tomasza Sosnowskiego, którzy z dystansem i ogromnym poczuciem humoru mówili o ciągłych zmianach jakie zachodzą we współczesnej rodzinie. Wykładali o wciąż aktualnej i niezmiennej potrzebie pracy nad sobą i o rodzinie, jako wspólnocie wpływającej z natury ludzkiej.

Nie byłby to całkowity obraz spotkań, gdybym nie wspomniała o warsztatach wokalnych „*Śpiew dobry na wszystko*”, prowadzonych wspaniale przez akompaniującą łomżyniankę Stanisławę Chyl. Przygotowane śpiewniki z bogatym repertuarem, nawiązującym do tradycji tulowskiej i regionalnej, pozwalały na rozśpiewanie całej grupy.

Na zakończenie, dziękując organizatorom za piękne przeżycia i pogłębienie wiedzy, życzę nam wszystkim, byśmy chcieli i potrafili te wartości utrzymać i pielęgnować w swoim codziennym życiu.

Gabriela Dziekońska-Olszańska
Łomża

„GORZKI JEST SMAK POŻEGNAŃ I NIEDOBRA PORA ROZSTAŃ”

Wszystko ma swój początek i koniec. Jest czas przygotowań, inauguracji oraz pora refleksji, podsumowań i podziękowań.

Prace przygotowawcze do letniej sesji TUL rozpoczęły się już w listopadzie 2018 r. Odbyło się wiele spotkań Zarządu Oddziału Regionalnego w Łomży; powstało dużo koncepcji i pomysłów odnośnie treści, kształtu i formy sesji. Włożyliśmy sporo wysiłku i poświęciliśmy немало czasu, by jak najgodniej przyjąć gości i jak najlepiej zaprezentować piękno Ziemi Łomżyńskiej - jej walory przyrodnicze, tradycję, bogatą historię, kulturę oraz ludzi.

Czy zrobiliśmy to wystarczająco dobrze?

Mam nadzieję, że przeżycia doświadczone na łomżyńskiej sesji zapadną jej uczestnikom głęboko w pamięci i sercu. Bo taka jest właśnie Ziemia Łomżyńska: *można jej nie znać, albo... pokochać!*

Ze smutkiem rozstaję się dziś z Wami, ale i z przekonaniem, że niedługo znów zatęsknimy za sobą i odezwie się „zew TUL-u”. Dziękuję, że znaleźliście czas i chęci na

wspólne spędzenie kilku sierpniowych dni; na wspólne posiłki, śpiew, wycieczki, wykłady i zabawy. Myślę, że teraz „*bliżej do siebie dziś nam*”.

A teraz czas podziękowań wszystkim tym, którzy przyczynili się do wzbogacenia oferty programowej sesji, i tym samym do pełniejszego ukazania piękna **Ziemi Łomżyńskiej - naszej małej Ojczyzny**.

Bardzo dziękuję Panu Markowi Lechowi Szabłowskiemu - Staroście Łomżyńskiemu za objęcie patronatem naszej sesji oraz Pani Marii Dziekońskiej - Wicestarście za wykazanie wielkiego zainteresowania i wspieranie działań Oddziału Regionalnego TUL w Łomży.

Serdecznie dziękuję Pani Katarzynie Modzelewskiej - Prezes Fundacji Sztuki i Dialogu w Jedwabnem za objęcie naszej sesji projektem „*Promowanie i propagowanie aktywności społecznej*”.

Dziękuję również Panu Piotrowi Kaczyńskiemu - Prezesowi HexaBanku Spółdzielczego w Piątnicy za wsparcie finansowe i przychylność.

Słowa podziękowania kieruję pod adresem Pani Anny Archackiej - Dyrektor Muzeum Przyrody w Drozdowie za nieustającą serdeczną gościnność.

Z głębi serca dziękuję Pani Ewie Matejkowskiej - Dyrektor Bursy nr 3 w Łomży. Dzięki staraniom Pani Dyrektor i pracowników Bursy czuliśmy się w jej budynku „*cudownie dopieszczeni*”.

Bardzo, bardzo dziękuję całej grupie moich Koleżanek i Kolegów z OR TUL w Łomży, którzy z wielkim zaangażowaniem, nie licząc własnego czasu, pracowali przy organizacji sesji.

Dziękuję grupie wokalnejszy „*Ptasiory*” i jej kierownikowi muzycznemu - Stasi Chyłowej - za występy i rozśpiewanie tulowskiej gromady.

Dziękuję Łucji i Zygmuntowi Karolczukom za sprawną logistykę sesji oraz Stasi Malinowskiej, Bogusi Kalinowskiej, Bożenie Smakowskiej i Eli Kozłowskiej za obsługę administracyjno-księgową.

Szczególne zaś podziękowania kieruję w stronę Tolka Grodzkiego - Wiceprezesa Oddziału Regionalnego TUL w Łomży za stałą i wierną obecność, wsparcie i przyjaźń.



NIEZAPOMNIANY CZAR PODLASKIEJ ZIEMI

Był maj, a może czerwiec ubiegłego, 2019 roku, gdy odebrałam zaskakującą przesyłkę - list z ZAPROSZENIEM na letnią sesję TUL do Łomży.

- Kto, i dlaczego mnie odnalazł? I skąd ta Łomża? - zaczęłam się zastanawiać. - Owszem przed laty byłam członkiem stosunkowo wąskiej grupy ludzi, która doprowadziła do ponownej rejestracji w KRS Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Później realizowałam w telewizji wcale nie mało programów o tej idei, o jej twórcach - Zofii i Wojciechu Solarzach. Przyglądałam się też TUL-owskiemu wzlotowi i upadkowi, ale to było dawno temu, a więc czytaj: „prawda zapomniana...”. Dodam też, że list przyszedł w trudnym dla mnie momencie. Drugi rok płakałam po utracie ukochanej osoby - Męża. Dlatego może to zaskakujące zaproszenie odebrałam jak znak, sygnał na powrót do żywych.

- Co mam do stracenia? - pomyślałam. - W najgorszym wypadku 500 zł i kilka dni z życia. Ale na wszelki wypadek wzięłam ze sobą przyjaciółkę, czynną zawodowo (chyba najstarszą w Polsce) nauczycielkę rysunków w jednej z warszawskich podstawówek - Teresę Polińską.

- Jak będzie coś nie tak, będę miała swoje własne mikro towarzystwo - zamknęłam spekulacje i po krótkim zastanowieniu postanowiłam pojechać.

Swoją relację zacznę od końca. Był to mój najbardziej udany urlop od niepamiętnych czasów.

Od pierwszej chwili wszystko mi się podobało. Sprawnie przeprowadzone zakwaterowanie i chęć wzajemnej pomocy przy taszczeniu bagaży, schludny obiekt, czyste pokoje i łazienki, o programie nie wspomnę! Przy okazji dodam, że jestem osobą krytyczną.

Jakże żałuję, że nie zatrzymałam opisu bogatej oferty łomżyńskiej sesji, bo po roku poszczególne elementy w mej pamięci nieco się zatęchły, ale zostało ogólne niezapomniane wrażenie... Program był ułożony perfekcyjnie! Każde najdrobniejsze działanie, od wspólnych śpiewów, przez wycieczki do skansenu, muzeum, izb pamięci, czy nawet do Mleczarni w Piątnicy i biesiadowanie przy muzyce z regionalnym jadłem, pasowało do pozostałych i jak z puzzle ułożył się piękny obraz Ziemi Łomżyńskiej i całego Podlasia.

Organizatorzy - zapewne z okazji odzyskania niepodległości - dużą wagę przyłożyli do pobudzenia myślenia związanego z naszą tożsamością narodową i rolą dziejów lokalnych w historii Polski. Przepiękna i pouczająca była wycieczka po Biebrzańskim Parku Narodowym, do skansenu w Nowogrodzie. Dotknęliśmy dziejów Katedry Łomżyńskiej i pobytu w tym mieście Prymasa Tysiąclecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego (niedługo już świętego). Poznaliśmy przyczynę pobytu w tym mieście marszałka Józefa Piłsudskiego i tragiczne losy łomżyńskich Żydów. Odwiedziliśmy wielkich Łomży na miejscowych cmentarzach.

Ale na mnie największe wrażenie zrobiła peregrynacja do Drozdowa - gniazda rodu Lutosławskich, bo wiązała się ona z Komorowem, w którym mieszkam. U nas w Komorowie, w domu swej ciotki (willi Różaneczka), rodzonej siostry matki, bywał, a w czasie okupacji niemieckiej mieszkał, nasz wielki kompozytor - Witold Lutosławski.

Arcyciekawe były stacjonarne wykłady, treningi umysłowe i integrujące uczestników wspólne śpiewanie.

O łomżyńskiej sesji mogłabym jeszcze bardzo wiele dobrego napisać. Na koniec powiem tylko, że do domu wróciłam ze wspaniałymi wrażeniami i wielkim zdumieniem, jak Pani Prezes Gabrieli Olszańskiej i jej całemu Zarządowi OR TUL w Łomży udało się zrealizować tak bogaty program, a przy okazji nie zmęczyć nim nas - uczestników sesji. To spotkanie napawa mnie także radością z tego powodu, że wiekowa organizacja - Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych - jednak żyje. Powiem więcej - ma się dobrze. Dziękuję za zaproszenie. Pamiętajcie o mnie. Jak zaprosicie, na 100% przyjadę.

PS. Zapomniałam wspomnieć, że na jednej z biesiad, mimo chorych nóg i marnego serca, nawet polkę zatańczyłam.

DO ZOBACZENIA...

LISTA UCZESTNIKÓW SESJI TUL w ŁOMŻY w 2019 roku

1.	Małgorzata	Bąkowska	Złocieniec
2.	Mirosława	Bednarzak-Libera	Warszawa
3.	Mieczysław	Brzezicki	Łomża
4.	Mirosława	Brzezińska	Zgierz
5.	Jarosław	Brzeziński	Zgierz
6.	Maria	Cieśnikowska	Łomża
7.	Barbara	Chmielewska	Warszawa
8.	Stanisława	Chyl	Łomża
9.	Anna	Dawid-Hryniewicz	Złocieniec
10.	Andrzej	Dopka	Pruszcz Gdański
11.	Gabriela	Dziekońska-Olszańska	Łomża
12.	Bogdan	Hryniewicz	Złocieniec
13.	Elżbieta	Gniazdowska	Karwieńskie Błota II
14.	Teofil	Grodzki	Łomża
15.	Gabriela	Grzegórska	Radziejów Kujawski
16.	Zofia	Kaczor-Jędrzycka	Warszawa
17.	Bogumiła	Kalinowska	Łomża
18.	Łucja	Karolczuk	Łomża
19.	Zygmunt	Karolczuk	Łomża
20.	Elżbieta	Kozłowska	Łomża
21.	Lidia	Kulczyńska-Pilich	Warszawa
22.	Barbara	Kwiecień	Milicz
23.	Jan	Kwiecień	Milicz
24.	Arkadiusz	Lotek	Jabłoń
25.	Stanisława	Łajewska-Szypluk	Supraśl
26.	Olga	Łopatka	Ludwików
27.	Stanisława	Malinowska	Łomża
28.	Henryk	Milanowicz	Radoryż Smolany
29.	Stanisław	Myszka	Tarnów
30.	Iwona	Nocznicka	Warszawa
31.	Teresa	Polińska	Warszawa
32.	Krystyna	Paplińska	Milicz
33.	Jadwiga	Pietras	Janów Lubelski
34.	Tomasz	Pietras	Janów Lubelski
35.	Cezary	Piotrowski	Dąbrówka Wielka
36.	Regina	Prusko	Łomża
37.	Ireneusz	Rozwandowicz	Piotrków Trybunalski
38.	Anna	Skoneczna	Lubochnia
39.	Dorota	Skorzycka	Żelechinek
40.	Bożena	Smakowska	Łomża
41.	Bogusława	Stopczyk	Dąbrówka Wielka
42.	Danuta	Szydłowska	Śrem
43.	Roman	Szydłowski	Śrem
44.	Elżbieta Magda	Świderek	Żagiewniki
45.	Kazimierz	Świerk	Tłuszcz
46.	Elżbieta	Taciak	Psarskie
47.	Janusz	Taciak	Psarskie
48.	Maria	Wielądek	Warszawa
49.	Stanisław	Wojciechowski	Dąbrówka Wielka
50.	Lucyna	Załęska	Łomża
51.	Dorota	Żebrowska	Warszawa